

Michał Jarosz ps. "Orzeł" ur. 7.X.1914 roku w Grunburg/Austria/
 Ponieważ ojciec był kolejjarzem na stacji Zborów pod zaborem
 austriackim, to po wybuchu I wojny światowej-I.VIII.1914-
 rodziny kolejjarzy zostały wysiedlone w głąb Austrii. Ja również
 w łonie matki zostałem wysiedlony. Urodziłem się bowiem 7.X.1914
 w Austrii. Pobyt mój nie trwał długo ,ponieważ już w 1916
 matka z rodzeństwem wróciła z powrotem do domu.
 Szkołę powszechną ukończyłem w Zborowie, a następnie gimna-
 zjum i maturę w II Państwowym Gimnazjum w Tarnopolu.
 Po maturze we wrześniu 1936 zostałem powołany na kurs podchorążych
 rezerwy również w Tarnopolu. Do cywila zostałem zwolniony
 we wrześniu 1937 w stopniu plutonowego podchorążego.
 Rozpocząłem studia na UJK we Lwowie-wydziale prawa. Ze względu
 na ciężkie warunki w domu, przerwałem studia i zostałem przyjęty
 do pracy w Centralnym Biurze Rozrachunków Zagranicznych w
 Bydgoszczy w 1938 roku.

Przed wybuchem II wojny światowej zostałem powołany do
 wojska-Ośrodka Zapasowego I² Dywizji Piechoty w Rzeszowie.
 Po wybuchu wojny I września pułk nasz został przerzucony do
 Złoczowa, a następnie dostał rozkaz ochrony ludności polskiej
 przed bandami ukraińskimi. Przez kilka dni pułk nasz kwaterował
 po wioskach-Kozaki Woroniaki. Dwa dni przeprowadziliśmy Zmotoryzowaną
 Dywizję gen. Maczka. Po jej przejechaniu, kiedy droga już była
 wolna, ruszyliśmy w kierunku Przemyślany-Pomorzany-Halicz-
 -Zaleszczyki. W miejscowości Uzmań k/Brześćcia, nad stawem w czasie
 odpoczynku około południa, pułk nasz został zaatakowany przez
 samoloty niemieckie. Tam też doznałem kontuzji głowy.
 Niestety dalej już nie mogłem maszerować i nie pamiętam jak
 już to było dalej, znalazłem się w izbie chorych w Brzeżanach.
 Do domu wróciłem pod koniec września i tu w Zborowie przechowałem

innych aresztowanych-różnej narodowości, przewieziono nas do wsi Wola Polska, a następnie już do lasu Bronisz. Tam zrzucono z samochodu szpadle i kazano nam kopać doły. Okrążono nas szczelnie milicją NKWD. W ostatecznej chwili przyjechał major NKWD, wzrokiem rzucił na mnie i odwołał na bok. Zadał mi kilka pytań, czy znam Wandę Wasilewską i gen. Berlinga, na te pytania odpowiedziałem i kazał mi iść do samochodu. Odwieziony zostałem z powrotem do Woli Polskiej. Tam wydał mi moje rzeczy i powiedział, że jestem wolny i mogę wracać do domu.

Reszta więźniów została już na wieczne czasy w lesie Bronisza pod Drohobyczem.

Stamtąd udałem się do Mościsk i zameldowałem się u komendanta AK w Mościskach-Kurtyczowi Ludwikowi ps. Mazurkiewicz, byłem dowódcą I Batalionu "Warta".

Po rozwiązaniu oddziałów "Warta", wyjechałem na Zachód i osiedliłem się na stałe we Wrocławiu. Podjąłem pracę początkowo w Centralnym Biurze Rozrachunków Zagranicznych w Bydgoszczy, a następnie przeniesiono mnie do Biura Finansowego we Wrocławiu.

We Wrocławiu spotkałem kolegów z AK okręgu Tarnopol. Znalazłem również mieszkanie dla tych, którzy chcieli osiedlić się we Wrocławiu. Odwiedził mnie "Ordon"-Bronisław Żeglin, komendant okręgu Tarnopol, Mieczysław Lipa "Wichura", komendant inspektoratu Złoczów, Szynalski Zygfryd-"Tryk" oraz Muszyński Stanisław. Wyżej wymienieni organizowali WiN na terenie województwa wrocławskiego. Moja działalność polegała na udostępnianiu mieszkania na kontakty organizacyjne, jak również w późniejszym czasie udało mi się z sąsiadem zdobyć powielacz. Na tym powielaczu wydawaliśmy pisma. Odbierał je ode mnie Muszyński dla swojej grupy i inni. Ze swojej strony rozdawałem te pisma znajomym.

Po ogłoszeniu amnestii w 1948, wszyscy trzej koledzy ujawnili się, oprócz "Orдона", w UB.

W roku 1948 cała ujawniona grupa została aresztowana.

Po aresztowaniu tych trzech i po ich zeznaniach, które dołączam do relacji, 5 maja 1949 zostałem aresztowany.

Już po przyjsciu do biura w tym dniu byłem obserwowany przez kapusi, takich jak Ignaszewski, Czarnecki i inni. Około godz. 10.00 zawiadomiono mnie, że mam pójść do pokoju Wydziału Ruchu, tam kierownik wypytywał się mnie o jakieś druki, a z boku obserwował mnie funkcjonariusz UB, który po wyjściu z biura o godz. 15.00, aresztował mnie. Zostałem aresztowany po wyjściu z pracy na ul. Suchej. UBowiec ten przez kilka nocy razem z innymi katował mnie, ale o tym niżej.

Po przekroczeniu schodów UB na ul. Podwale, funkcjonariusz powie-dział wartownikowi, że to jest zatrzymanie. Po przeprowadzeniu do pokoju, kazano mi napisać życiorys, najpierw raz potem drugi. Na pytanie czy należałem do AK i WiN odpowiedziałem, że nie, była to konsekwencja przysięgi, którą składałem w 1941 roku, wobec komendanta obwodu Junoszy, że będę wierny tej przysiędze. Przez dwie noce tych dwóch UBowców katowało mnie bez przerwy, byłem bity pięściami po całym ciele, a zwłaszcza po żebrach. Następnie jeden z nich odwrócił krzesło do góry nogami i kazał mi usiąść na nóżce krzesła, rękę wyciągnąć do góry, a nogi do przodu, nóżka krzesła zaczęła wbijać mi się w odby-tnicę. Po kilku takich torturach porwałem spodnie, a spadając zawadziłem o lewe jądro i poczułem straszny ból. Ciągłe pytali się do jakiej organizacji należałem. Odpowiadałem, że do żadnej organizacji nie należałem. I tak przez całą noc, jeden z jednej strony drugi z drugiej bili mnie pięściami po klatce piersio-wej. Nie podano mi przez dwa dni ani kawałka chleba i tylko

raz wyprowadzono mnie do toalety, cały czas zresztą pilnował mnie UBowiec. Po dwóch dniach rano zaprowadzono mnie do kancelarii. Tam kierownik śledczy wyciągnął trzy teczki i odczytał mi po kolei protokoły zeznań trzech moich kolegów z AK- Szynalskiego, Lipy i Muszyńskiego.

Wówczas przyznałem się, że należałem, ponieważ już nie mogłem zaprzeczyć i podpisałem. Wówczas kierownik śledczy uderzył mnie mocno w twarz, tak że się prawie nie przewróciłem.

Ledwie trzymającego się na nogach, zaprowadzono mnie na trzecie piętro i wrzucono mnie do celi. Mieszkałem już dłuższy czas we Wrocławiu i przechodziłem obok gmachu UB, ale nie wiedziałem, że w środku mieści się więzienie trzy-piętrowe z metalowymi schodkami i osłonięte szklanym dachem.

Cela nie była duża ok. 9 metrów kwadratowych. Wszedłem do celi, powiedziałem "dzień dobry" i przedstawiłem się. W celi było już sześć osób, wśród nich ks. Antoni Sapeka l. 90, Stryjewski, Żyd Golberg, emigrant z Francji, którego nazwiska nie pamiętam oraz Radosz. Byłem bardzo zmęczony i chciałem usiąść na podłodze betonowej, ale prosili mnie, abym nie siadał i nie spał, a jak oddziałowy otworzy drzwi, to trzeba szybko odwracać się do ściany. Księdza Sapekę zażaz poznałem, gdy powiedział, że pochodzi ze Jarosławic powiat Zborów, siostry swojej dwoje dzieci wykształcił, syna i córkę-Stefanię Janiec, do której czułem sympatię i raz byłem w domu. Rodzina ta została wypędzona do ZSSR, a później w szeregach I Dywizji, jako oficerowie wrócili do kraju. Ksiądz był na parafii w Przemyślu w czasie zaboru austriackiego, przez całe życie prowadził kronikę rodzinną i za to dostał wyrok dwóch lat więzienia. Zmarł przy końcu swojego wyroku na ul. Kleczkowskiej. Raz wracając z przesłuchania przyniósł w garści swoje zęby, wybił mu je śledczy.

Tak upłynęły w celi dwa dni. Trzeciego dnia brzęknęły klucze w drzwiach, odwróciliśmy się do ściany, ale usłyszałem "M.J.-, odwróćcie się i wychodźcie". Po tych metalowych schodach, brzęcząc kluczami-sygnał dla innych, że prowadzony jest więzień i że trzeba się odwrócić-zaprowadził mnie do pokoju, gdzie siedział inny oficer śledczy-Nowicki Józef. Nie kazał mi siadać, wypełniał protokół z danymi personalnymi. Zaczął przesłuchanie, od pytania z kim miałem kontakty, komu przekazywałem prasę. Odpowiedziałem, że spotykałem Szynalskiego, Muszyńskiego, Lipę i "Orдона". Prasy pt. Strażnica Kresowa nikomu nie przekazywałem, bo nikogo nie znałem, więc ją spaliłem.

Zapytał się o jakiej bandy należałem, odpowiedziałem, że tylko do AK. Powiedział, że to była banda, a nie organizacja, kazał mi robić sto przysiadów i liczyć je. Tak było przez cały dzień, tylko przysiady musiałem robić od 100 do 1000, aż wreszcie upadłem, takie przesłuchanie trwało przez kilka dni.

Na noc oddziałowy odprowadzał mnie do celi. Po tygodniu tych przysiadów, rano nie mogłem się podnieść z koi.

Powstał skrzep nóg i tułowia, tak na mokrym betonie tylko w kalesonach leżałem przez 10 dni. Dopiero dzięki więźniowi-Franz-który codziennie robił mi tak zwane nożycy, uderzał pięścią po łydkac i kiedy nie widziałem, łamał" jedną nogę, później drugą, tak przywracał krążenie krwi. To mi trochę pomogło. Prosiłem i koledzy prosili, żeby przyprowadzić oddziałowego lekarza, ale oddziałowy odpowiadał, że mogę zdechnąć .

Jeden z kolegów w tym czasie-Golberg-nie odwrócił się prędko do ściany, to za karę zabrali nam na dwa tygodnie sienniki, które był w celi na słomie.

Dopiero dziesiątego dnia, kiedy mogłem się podnieść, oddziałowy odprowadził mnie do pokoju, gdzie urzędowała lekarka. Zapisała

mi codziennie po łyżce stołowej tranu, a ponieważ oddziałowy, po przyprowadzeniu mnie do celi-gdzie urzędowała lekarka-wychodził na korytarz, to lekarka zapytała się mnie ,czy wypiję od razu szklanę tranu, Odpowiedziałem, że tak. Dała mi więc całą szklanę. Po szklance tranu wypijałem przez 10 dni. Tej lekarce zawdzięczam w zasadzie swoje życie.

Na początku czerwca przyszła znowu na mnie kolej.

Zaprowadzono mnie z powrotem do tego oficera śledczego-Józefa Nowickiego. Odczytał mi akt oskrżenia według zeznań świadków. Nie kazał mi już robić przysiadów, lecz kazał odprowadzić mnie do celi.

Za parę dni odwieziono mnie z całą grupą do więzienia na Sądową i umieszczono mnie na trzecim piętrze na pawilonie wojskowym.

30 VI odbył się proces. Ławnicy po rozprawie pocieszali mnie, że nie widzą żadnej podstawy do wydania wyroku i że będę uniewinniony. Sędzia kontaktował się jednak z UB, które nie ustąpiło i kazało wydać wyrok skazujący na 6 lat, utratę praw obywatelskich na 4 lata i konfiskatę majątku w całości. Podyktował to ten oficer śledczy.

W ostatnim słowie prosiłem Sąd o uniewinnienie, ponieważ zosta-
wiłem w domu troje dzieci w wieku od jednego miesiąca do trzech lat. Sąd mojej prośby nie wysłuchał, a następnie wydał wyrok tak, jak podyktował śledczy. Sąd Najwyższy w Warszawie w listopadzie 1949 wyrok zatwierdził. - 6 lat więzienia, po zastosowaniu ustawy amnestyjnej 3 i 2 lata pozbawienia praw oraz konfiskata mienia.

Siedziałem dwa miesiące na Kleczkowskiej. Tam było bardzo ciężko, ludzie wyprowadzani na stracenie strasznie krzyczeli. Siedziałem z politycznymi.

Przewieźli mnie stamtąd do Rawicza. W Rawiczu więzienie było strasznie przepełnione. Mieliśmy tam siedzieć tylko przejściowo

a siedzieliśmy przez rok w suterynie-16 ludzi na 9 metrów kwadratowych. Miałem zapalenie zębów, ropa mi się zbierała i usuwał mi je felczer oddziałowy. Obok naszej celi siedział Pużak. Strasznie krzyczał, miał raka. Słyszeliśmy, jak kasztanka przyjeżdżała, żeby zabrać ciało Pużaka.

Przeniesiono mnie później do Potulic. Pracowałem tam przy o obróbce. Pamiętam tam zdarzenie, jak kapusiowi chłopcy, wypalili na czole napis-"kapuś". Wywieźli wszystkich do Wronek. Udało mi się wtedy przez przypadek, bo był drugi Jarosz-Zbigniew, którego wzięli do Wronek za mnie. On miał do końca tylko dwa tygodnie. Dowiedziałem się tego, jak mnie chcieli za niego wypuścić z więzienia. Po trzech latach wyszedłem i wróciłem do Wrocławia. Zamieszkałem w tym samym miejscu, co przed aresztowaniem. Pracowałem później na PKP w biurze.

marzec 1991.

Waldenburg Jacek
Poturajew

W Y R O K

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej-

Wrocław, dnia 30 czerwca 1949r-

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu w składzie :

Przewodniczący : chor.- Kapczuk Franciszek

Ławnik : strz. KBW.- Łukasik Stanisław

strz. KBW. Stochmal Stanisław

w nieobecności prokuratora wojskowego, o terminie powiadomionego obrońcy z wyboru adw. Ząbka Seweryna, oraz przy udziale protokolanta por. Bełdowskiego, rozpoznawszy sprawę :

Jarpsza Michała s. Michała i Marceli z d, Żuk- urodzonego dnia 17 października 1914 r- w Grynburg /Austria/ narodowości polskiej, obywatela polskiego, żonatego z Haliną Porębską ojca 3-ga dzieci od 2, 5 lat do 3 mies.- mającego wykształcenie matura gimnazjalna, z zawodu likwidator PKP, nie posiadającego majątku, stale zamieszkałego we Wrocławiu ul.- Rуска 10/3, a w służbie wojskowej w 1936r - 54 PP Tarnopol, przynależnego służbowo do Wrocławia, wedle zapodania niekaranego, oskarżonego z art. 86 § 2 KKWP

kierując się przepisami art.- art. 3,240,245- 247 KWPK

o r z e k ę

oskarżony JAROSZ Michał winien jest, że w okresie od lutego 1946r- do jesieni 1946r- na terenie Wrocławia był członkiem nielegalnej organizacji W I H /Wolność i Niezawisłość/ zmierzającej do usunięcia przemocą ustanowionych organów władzy zwierzchniej Narodu zagnięcia ich władzy oraz zmianą przemocą ustroju Państwa Polskiego, oddając swoje mieszkanie na kontakty organizacyjne na punkt kolportażu prasy nielegalnej, utrzymując osobisty kontakt z organizacją przez jej członków

t.j. przestępstwa z art. 86§1 i 2 KKWP-

I za to skazał-

oskarżonego Jarosza Michała na mocy art.-35KKWP na karę 6 /sześciu/ lat więzienia.

Na podstawie art. 46 §1 pkt.b/ i 49 § 2 KKWP oraz art. 48 § 1 na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 4-ech lat z przepadkiem całego mienia skazanego.

Na zasadzie art. - 56 KKWP zaliczył skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 6 maja 1949 r- łagodząc na zasadzie ustawy o amnestii z dnia 22.II. 1947r- przy zastosowaniu art. 5 § 1 pkt. 2 orzeczoną karę o połowę, t.j. do 3-ech lat.-

U z a s a d n i e n i e -

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, a w szczególności zeznań świadków Muszyńskiego Stanisława Szynalskiego Zygfrieda, Lipy Mieczysława złożonych w śledztwie i odczytanych na rozprawie za zgodą stron oraz przyznania się oskarżonego, Sąd ustalił następujący stan faktyczny sprawy :. - Oskarżony Michał Jarosz należał do A.K. /Armia Krajowa/ i pełnił funkcję dowódcy drużyny w okresie okupacji. Po wyzwoleniu kontynuował działalność konspiracyjną w ramach nielegalnej organizacji WiN /Wolność i Niepodległość/ nawiązywał kontakt z Komendantem Okręgu Tarnopolskiego WiN ps. "Ordonem". Do dyspozycji organizacji WiN oddał swoje mieszkanie we Wrocławiu przy ul. Ruskiej 10, gdzie odbyła się konferencja z udziałem członków nielegalnej organizacji Reglinem ps. "Ordonem" Lipą Mieczysławem ps. "Wichura" i Muszyńskim Stanisławem ps.- "Wickers". W połowie 1946r- w miesiącu bliżej nieustalonym przybył do oskarżonego czł. organ. WiN Szynalski Zygmunt ps. Kulas "Tryk" i zapowiedział przybycie "Ordona". Podczas pierwszego kontaktu oskarżonego z ps. "Ordonem" i innymi członkami WiN była obecna łączniczka organizacji o nieustalonym nazwisku. Ps. Ordon zapowiedział oskarżonemu, że wyś. wymieniona przywiezie do jego mieszkania prasę nielegalną, na co oskarżony z pewnym wahaniem się zgodził.- Po pewnym czasie prasa p.t. Wolność i Niezawisłość została doręczona oskarżonemu, a następnie przez niego przekazana Komendantowi plutonu z rejonu ps "Litwa" Bukalukowi - Ostatni kontakt organizacyjny odbył się w listopadzie 1946r- kiedy to oskarżony rozmawiał z członkami organizacji WiN Lipą Mieczysławem ps. "Wichurą" w swoim mieszkaniu przy ul. Ruskiej 10, a następnie w biurze Dyrekcji PKP. we Wrocławiu.- Oskarżony z dobrodziejstwa ustawy ł amnestii nie skorzystał i nie ujawnił się.- Sąd doszedł do przekonania, że czyny oskarżonego wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 86 KKWP biorąc pod uwagę, że przynależność do organizacji i działalność w tejże organizacji polegająca na przyjmowaniu literatury i przechowywanie jej stanowi poj-

cie utrzymywania łączności w czynnościach organizacji WiN, której celem jest obalenie władzy organów zwierzchnich Narodu, - zagarnięcie władzy oraz zmiany ustroju Państwa Polskiego co stanowi usiłowanie jako czynu skierowanego bezpośrednio do urzeczywistnienia zamiaru przestępczego. Twierdzenia oskarżonego przyznającego zasadniczo się do zarzuconych mu czynów, nie jest tylko członkiem organizacji, Sąd wobec okoliczności sprawy zeznań świadków oraz oświadczeń oskarżonego złożonych w śledztwie uznał za bezpodstawne i gołosłowne. Biorąc jednak pod uwagę, że z śledztwa jak i przewodu sądowego wynika, że ostatnia czynność w ramach organizacji miała miejsce jesienią 1946r- Sąd przyjął, że oskarżony w tym czasie zerwał z organizacją nielegalną i zastosował dlatego zasady dobrodziejstwa Ustawy amnestyjnej przez złagodzenie kary o połowę.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę szkodliwość czynów z drugiej zaś strony niekaralność oskarżonego, stan rodzinny t.j. fakt, że oskarżony jest ojcem 3-ga dzieci od 2,5 lat do 3 miesięcy, ciężki stan zdrowia t.j. choroba płucna i orzekł jak w sentencji.-

Okrągła pieczętka z Godłem Państwa Polskiego o treści :
1 SAD WOJEWÓDZKI 1 WE WROCŁAWIU

Pieczętka podłużna o treści :

Na oryginale właściwe podpisy :
Za zgodność z oryginałem świadczą
Kierownik Sekretariatu
w/z podpis nieczytelny

Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie, dnia 8.11.1949r-

p o s t a n o w - i e

skargę rewizyjną pozostawić bez uwzględnienia, a wyrok Wojskowy Sądu Rejonowego we Wrocławiu z dnia 30 czerwca 1949r- Nr.Sr.553/49 w sprawie Jarosza Michała s. Michała utrzymać w mocy.-

Wyrok ten jest prawomocny z dniem 8.11.1949r-

Wrocław, dnia 19.12.1949r-

Okrągła pieczętka z Godłem Państwa Polskiego o treści :
1 SAD WOJEWÓDZKI 1 WE WROCŁAWIU

Pieczętka podłużna o treści :
Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność z oryginałem świadczy

Kierownik Sekretariatu

w/z podpis nieczytelny-----

A k t O s k a r ż e n i a

p-ko Jarosz Michałowi s. Michała
osk. z art. 86 § 1 i 2 K.K.WP.

/ Oskarżony - Zaaresztowany /

W dniu 5.V.1949 roku został zaaresztowany przez Władze Bezpieczeństwa Jarosz Michał członek nielegalnej organizacji WiN okręg tarnopolski.

W toku śledztwa w tej sprawie ustalono, że osk. Jarosz Michał podczas okupacji niemieckiej był członkiem A.K. /Armia Krajowa/ na terenie Tustogłowy ps. Zborów, pełniąc w tej organizacji funkcję dowódcy drużyny /K. 1-2/.

Po wyzwoleniu Polski osk. Jarosz Michał wyjechał jako repatriant do Wrocławia i nie przestając swej przestępczej działalności w lutym 1946 r., ponownie nawiązał kontakt z Kom. Okręgu tarnopolskiego nielegalnej org. WiN "Ordonea" i oddał temu ostatniemu swoje mieszkanie we Wrocławiu przy ul. Ruskiej 10 na zorganizowanie odprawy organizacyjnej, na której byli obecni : w/wym., kom. okręgu tarnopolskiego Żeglin Bronisław ps. "Ordon", Lipa Mieczysław ps. "Michura" i Muszyński Stanisław ps. "Vickers" /K. 11, 13/.

Na odprawie tej kom. okręgu tarnopolskiego "Ordon" wydał Lipie Mieczysławowi i Muszyńskiemu Stanisławowi instrukcje dotyczące dalszej akcji przeciwko Rządowi Polskiemu i Ustrojowi Państwa Polskiego oraz przekazał Muszyńskiego Stanisława do dyspozycji Lipy Mieczysława, któremu polecił dokonać inspekcję rejonu "Litwa" kierowanego przez Muszyńskiego Stanisława ps. "Vickers" /K.11, 13/.

W m-cach letnich 1946 r., do mieszkania osk. Jarosza przyjechał członek nielegalnej organizacji WiN Szynalski Zygryd ps. "Kulas" i "Tryk", który przyniósł zawiadomienia dla osk. Jarosza, iż w najbliższych dniach przyjedzie do niego kom. okręgu tarnopolskiego Żeglin Bronisław ps. "Ordon" /K. 12, 15/.

Poza tym do osk. Jarosza Michała latem 1946 r., przynosiła kilkakrotnie nielegalną prasę "Wolność i Niezawisłość" łączniczka kom. okręgu tarnopolskiego "Ordonea", którą następnie

zabierał komendant plutonu z rejonu "Litwa" Bukaluk /K. 11 i 14, 3/.

Oskarżony Jarosz do jesieni 1946 r., utrzymywał kontakt z Lipą Mieczysławem ps. "Michura", z którym spotykał się w swoim mieszkaniu we Wrocławiu przy ul. Ruskiej 10 i w Biurze Dyrekcji P.K.P. we Wrocławiu /K. 13, 3 i 14/.

W okresie sanacyjnym osk. Jarosz Michał nie ujawnił się ze swej dotychczasowej działalności, a w dalszym ciągu do chwili aresztowania utrzymywał w Opolu luźny kontakt z członkiem nielegalnej orga WiN Miłankowskim Marianem ps. Juchowca /K. 3/.

Na mocy powyższego

o s k a r ż a m

Jarosza Michała

s. Michała i Marceli

z domu ur. 7.X.1914 r.

zam. Wrocław, ul. Ruska 10

nar. polskiej ob. polskiego,

wyzn. rzym.-katol.,

zajęcie - likwidator uposażeń P.K.P.

zawód - urzędnik, wykształcenie średnie

w wojsku służącego w st. plut. podcz.

żonatego, majątku nie posiadającego,

bez odroczeń, ze słów nie karanego.

W okresie od lutego 1945 r., do chwili zatrzymania tj. do dnia 5.V.1949 r. na terenie Wrocławia był członkiem nielegalnej organizacji WiN /Wolność i Niezawisłość/ skierowanej do usunięcia przemocą, ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu oraz znaczną przemocą Demokratycznego Ustroju Państwa Polskiego, przy czym działalność jego przejawiała się w tym, iż oddał do dyspozycji kom. okręgu tarnopolskiego org. WiN "Ordona" swoje mieszkanie we Wrocławiu przy ulicy Ruskiej Nr 10, gdzie odbywały się spotkania oraz odprawy organizacyjne, przyjmował od łączników nielegalną prasę pt. "Wolność i Niepodległość", i którą przekazywał następnie do rejonu "Litwa" oraz utrzymywał kontakty z kom. okr. tarnopolskiego "Ordona" z Szynalskim Zygrydem ps. "Tryk - Kulas", Lipą Mieczysławem ps. "Michura", Buszyńskim Stanisławem ps. "Vickers" i innymi czł. org. WiN.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 86 § 1 i 2 K.K. W.P.

Wobec osk. Jarosza Michała zastosowano środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dnia 6.V.1949 r. osadzając go w więzieniu karno - śledczym Nr 2 we Wrocławiu.

Sprawa niniejsza na zasadzie art. 51 Dekr. z dnia 13.V.1946 r. podlega rozpatrzeniu przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu.

Akt oskarżenia sporządzono dn. 18.VI.1949 r.

Oficer śledczy W.U.P.P.

Nowicki Józef

Spis osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową :

Oskarżony : Jarosz Michał, więzien. Nr 2
Świadkowie : Lipa Mieczysław Więzienie Nr 2
Szyński Zygfryd Więzienie Nr 2
Muszyński Stanisław - " - Nr 2

Oficer śledczy W.U.P.P.

Nowicki Józef



KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

240, KING STREET, LONDON, W6 0RF

L. dz. 9331/82

Londyn dnia 4.05.1982r

Our ref.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE
/Wyciąg z akt personalnych/

JAROSZ Michał ur. 7.10.1914 w m. Grunburg (Austria)
syn Michała i Marceli

Podporucznik A.K.

Pseudonim: "Orzeł"

Przydział: Inspektorat A.K. Złoczów

Odbył służbę wojskową w szeregach Z.W.Z.-A.K.

Przebieg służby:

7.1941 - Zaprzysiężony w m. Zborów

7.1941 - 7.1944 Przydzielony do placówki Zborów. Po zorganizowaniu 3 plutonów konspiracyjnych prowadził sabotaż kolejowy; wysadzanie mostów kolejowych, niszczenie torów, wykolejenie kilku pociągów idących na wschód. Czynny udział w akcji "Burza" aż do wkroczenia wojsk sowieckich.

Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami
Medal Wojska

Za zgodność:

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.



Czeki i przekazy pieniężne prosimy wystawiać na: Polish Home Army Ex-Servicemen Association